



Kevin nie sam, bo ma

Rozmowa z br. Kevinem Owczarkiem, franciszkaninem brązowym (OFM).

Trwa Szkoła Animatorów Misyjnych. Jesteś tu chyba najmłodszym zakonnikiem, chciałabym dowiedzieć się, czym są dla Ciebie misje?

Powiem jak to było na początku. Przed wstąpieniem do zakonu, zanim nawróciłem się, marzyłem o tym, aby podróżować. Obce miejsca mnie fascynowały, tak samo jak i różne kultury świata. Potem Pan Bóg obudził we mnie pragnienie, aby pomagać ludziom na krańcach świata. Marzyłem, aby łączyć pomaganie z podróżowaniem. Czerpałem inspiracje z różnych filmów. Oglądałem też świadectwa ludzi, którzy nawrócili się i wyjechali na misje do Afryki, gdzie pomagali ludziom bardzo biednym, chorym, opuszczonym. Widząc to, czułem się wtedy mocno poruszony. Miałem pragnienie, żeby wszystko zostawić i zaraz jechać na misje. Chciałem kopać studnie w Afryce, pomagać ludziom, być z nimi.

Czy oprócz niesienia pomocy innym, chciałeś nieść im też Pana Boga?

Sama obecność człowieka jest potężna, bo w nim jest Pan Bóg. Pomoc w nawiązaniu relacji z Panem Bogiem i nauczenie kogoś modlitwy – to dla mnie była wielka rzecz, to było to, co wyobrażałem sobie, że będę robić na misjach. Wtedy nie myślałem o posłudze kapłańskiej, o sprawowaniu Eucharystii.

Aż w pewnym momencie wstąpiłeś do zakonu...

Nastąpił taki czas, że Pan Bóg powołał mnie do zakonu. Wtedy zauważyłem, że moje marzenia odbiegają trochę od rzeczywistości, że nie jest to takie proste, jak myślałem, że po prostu zostawiam wszystko i jadę na misje, aby pomagać innym.



Br. Kevin podczas SAM 2019

Fot. A. Sobiech

Czym więc teraz są dla Ciebie misje?

Teraz wiem, że są procedury wyjazdu, że wszystko ma swoje struktury. Trzeba wyrazić prośbę, przygotować się odpowiednio, aby we właściwy sposób pomagać innym, zostać posłanym... Są warunki, które trzeba spełnić, podporządkować się im, aby zostać misjonarzem.

Jak teraz działasz misyjnie?

Podczas Szkoły Animatorów Misyjnych w Warszawie chłonałem wiedzę na temat misji. Znowu obudził się we mnie zapał do wyjazdu na misje. Brałem udział w warsztatach, z których pomysły wykorzystuję w animacji misyjnej w zgromadzeniu, parafii, wszędzie, gdzie nadarza się ku temu okazja.

Jak wygląda ta animacja misyjna?

W seminarium franciszkanów we Wrocławiu wraz z kilkoma braćmi prowadzę koło misyjne. Na spotkaniach modlimy się za misje i misjonarzy, gromadzimy się też na adoracji Najświętszego Sakramentu. Zapraszamy misjonarzy, którzy przeby-



misje

wają na urlopiach w Polsce, aby opowiedzieli nam o swoich doświadczeniach głoszenia Ewangelii tym, którzy jej nie znają, gdzie Kościół nie ma jeszcze takich struktur jak w naszym kraju. Pewnego razu odwiedził nas również nasz współbrat Antoni Reimann OFM z Boliwii, który w 2001 r. otrzymał sakrę biskupią od papieża Jana Pawła II. Aktualnie jest przewodniczącym Rady ds. Ewangelizacji w Konferencji Episkopatu Boliwii oraz biskupem Wikariatu Apostolskiego Ñuflo de Chávez w Boliwii. Dowiedzieliśmy się dużo o jego pracy jako misjonarza, a obecnie pasterza. Kiedy rozmawiam z misjonarzami, to mam ochotę natychmiast do nich dołączyć. Wtedy rozumiem jeszcze lepiej wezwanie papieża Franciszka, aby wstać z kanapy i ruszyć na peryferie świata. W ramach koła organizujemy też wyjazdy misyjno-powołaniowe. Wówczas zabieramy ze sobą różne gadzety misyjne, banery i pamiątki od misjonarzy.

» Kiedy rozmawiam z misjonarzami, to mam ochotę natychmiast do nich dołączyć. Wtedy rozumiem jeszcze lepiej wezwanie papieża Franciszka, aby wstać z kanapy i ruszyć na peryferie świata.

Co robicie na tych wyjazdach?

Te spotkania są niezwykle. Nigdy nie wiem, kogo spotkam. Bardzo lubię rozmawiać z ludźmi, dzielić się z nimi dobrym słowem, opowiadać o Kościele w krajach, gdzie posługują nasi bracia franciszkanie. Przebywając wśród ludzi, chcę usłyszeć, co Bóg do mnie przez nich mówi. Zdarza się, że gdy idę w habicie ulicami Wrocławia, ludzie zaczepiają mnie, aby porozmawiać. Po każdym takim spotkaniu dziękuję Panu Bogu za możliwość dzielenia się Ewangelia. Często my, bracia, podczas wyjazdów animujemy też dzieci. Chcemy w nich obudzić chęć poznania Pana Jezusa, żeby mogły się dzielić Dobrą Nowiną z rówieśnikami. Ten misyjny duch zapala mnie do jeszcze większego zaangażowania i czyni moje życie ciekawszym, lepszym, sensowniejszym. Głosząc Pana Boga – że On jest, że kocha nas bezwarunkowo – rodzę się każdego dnia na nowo.

Czy wiesz, ilu polskich misjonarzy jest na świecie?

Podczas trwania Szkoły Animatorów Misyjnych dowiedziałem się, że polskich misjonek i misjonarzy jest 2004 i posługują w 90 krajach na pięciu kontynentach. Jeśli chodzi o dane bardziej szczegółowe, to jest ponad 300 księży diecezjalnych, około 1000 zakonników, nieco ponad 500 siostr zakonnych oraz – to pamiętałem dokładnie – 49 misjonarzy świeckich. Z tego co wiem, z mojego zgromadzenia jest 75 misjonarzy.

*Rozmawiała
Monika Łoboda*



Br. Kevin (drugi od lewej)



Z bp. A. Reimannem z Boliwii

Fot. A. Sobiech